

Czy można skutecznie chronić przyrodę w ramach istniejącego prawa?

Ojcowski Park Narodowy to najmniejszy park narodowy w Polsce, a jednocześnie jeden z najbardziej znanych i najczęściej odwiedzanych przez turystów. Obejmuje dwie jurajskie doliny: Prądnika i Sąpsowską oraz skrawki wierzchowiny jurajskiej. Jego obszar wyróżnia się niezwykłym zróżnicowaniem rzeźby, malowniczym krajobrazem, bogatą szatą roślinną i światem zwierzęcym oraz licznymi zabytkami historii i kultury człowieka. Na terenie parku znajdują się grupy skał i pojedyncze ostańce zbudowane z jurajskich wapieni, czasem o fantastycznych kształtach, np. Maczuga Herkulesa, Brama Krakowska, Igła Deotymy. Jary i wąwozy mają do 120 m głębokości. Znajduje się tutaj ponad 600 jaskiń. Pod względem bogactwa szaty roślinnej Ojcowski Park Narodowy zajmuje czołowe miejsce w naszym kraju. Wśród prawie 1000 gatunków roślin naczyniowych jest wiele reliktywów o krańcowo odmiennych wymaganiach siedliskowych. Do osobliwości florystycznych można zaliczyć: jęczyznik zwyczajny, lilię złotogłów, macierzankę wczesną, dziewannę austriacką, turzycę stopowatą, obrazki alpejskie, obuwik i brzozę ojcowską. Bogaty jest również świat fauny. Nie bez przyczyny w jego godle widnieje stylizowana sylwetka nietoperza: ojcowskie jaskinie i lasy zamieszkuje bowiem aż 17 spośród 22 gatunków nietoperzy żyjących w Polsce. Ponadto w jego obszarze zanotowano ponad 130 gatunków ptaków, z czego 94 to gatunki lęgowe. Spośród ssaków można wymienić sarnę, dziką, borsuka, gronostaja, popielicę, orzesznicę, bobra, a nawet ostatnio przybyłą wydrę.

Położenie OPN w odległości 20 minut jazdy autobusem od Krakowa sprawia, że często staje się on dopełnieniem kanonu turystycznego wycieczek, najczęściej właśnie do Krakowa i Wieliczki. Rocznie przez ten mały park zajmujący powierzchnię zaledwie 2145,62 ha przewija się ok. 400 tysięcy turystów, co stawia go na siódmym miejscu pod względem liczby zwiedzających, a na trzecim pod względem liczby turystów na km² spośród 23 parków narodowych Polski. Nietrudno więc wyobrazić sobie, że chroniona w jego obrębie przyroda znajduje się pod dużą presją ze strony człowieka. I jest to nie tylko presja bezpośrednia, wynikająca z samego ruchu turystycznego, ale również negatywny wpływ związany z lokalizacją parku pośród wielkich aglomera-

racji miejskich i przemysłowych będących źródłem napływających na jego obszar zanieczyszczeń.

Jednak nieporównanie większym zagrożeniem jest zabudowa jego otuliny – obszarów bezpośrednio przylegających do granic parku. W 1981 r., wraz z utworzeniem w woj. krakowskim Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych, ustanowiono wokół OPN strefę ochronną o powierzchni 7000 ha. Jej ponowne prawne usankcjonowanie nastąpiło w związku z korektą granic Parku w 1997 r. Powierzchnia tej strefy ochronnej, inaczej zwanej otuliną, wynosi 6777 ha. Według definicji Ustawy o Ochronie Przyrody z 16 kwietnia 2004 r. „otulina to strefa ochronna granicząca z formą ochrony przyrody i wyznaczona indywidualnie dla formy ochrony przyrody w celu zabezpieczenia przed zagrożeniami zewnętrznymi, wynikającymi z działalności człowieka” (podkreślenia aut.). Park narodowy i otulina, czyli strefa ochronna, stanowią pod względem przyrodniczym jeden organizm. Otulina powinna buforować niekorzystny wpływ człowieka na przyrodę Parku, ale przede wszystkim zabezpieczać korytarze ekologiczne stwarzające możliwość kontaktu i wymiany genów między populacjami roślin i zwierząt zamieszkującymi Park i tereny z nim sąsiadujące. OPN stanowi wyspę położoną pośród pól uprawnych i rozproszonej zabudowy. Zabudowa granic Parku, jaką proponuje się w przedstawionych do uzgodnień planach zagospodarowania przestrzennego okolicznych gmin, jest więc przysłowiowym gwoździem do trumny i sprawi, że jego istnienie straci jakikolwiek przyrodniczy sens, a sam park stanie się marną parodią enklawy dzikiego życia, przypominającą raczej ogród botaniczno-zoologiczny niż „prawem (!) chroniony” park narodowy.

Szczególnie niebezpieczna jest planowana inwestycja osiedla Cianowice-Ogród. Dotychczas sporne tereny, na których ma być ona realizowana, należały do Spółdzielni Produkcyjnej w Cianowicach i były użytkowane rolniczo, a następnie przez wiele lat ugorowane. Takie właśnie użytkowanie sprzyjało utrzymaniu korytarzy ekologicznych, niezbędnych dla trwałości i ciągłości funkcjonowania ekosystemów. Obszar ten został odsprzedany irlandzko-polskiej spółce TARA S.A, mającej siedzibę we Wrocławiu właśnie jako grunty rolne. Jednak spółka nie ma zamiaru wykorzystywać

tych ziem w dotychczasowy sposób, skoro istnieje możliwość bardziej intratnych form jej zagospodarowania, nawet jeżeli łamią one obowiązujące prawo. Na obszarze 150 ha, pomiędzy wsią Smardzowice a wschodnią granicą parku, ma stanąć luksusowe osiedle, liczące według pierwszej wersji 200, według innej 80 domów willowych, wraz z supermarketem i towarzyszącą im zabudową. I - jak widać - dla inwestora nie stanowi żadnego problemu fakt, że jest to obszar otuliny Parku Narodowego, ani, że jak dotychczas ma kategorię gruntów rolniczych. Za pomocą sprytnych manipulacji wszystko da się obejść.

Obecnie w gminie Skała trwają prace nad przeklasyfikowaniem zakupionych terenów na grunty budowlane. W związku z tym, gmina zwróciła się do Parku o zatwierdzenie zmian w planie zagospodarowania przestrzennego. Park zdecydowanie się temu sprzeciwił, więc burmistrz Skały zwrócili się do ministra środowiska o rozstrzygnięcie problemu.

Presja ze strony gmin jest duża, zarówno urzędnicy jak i część mieszkańców sądzi, że jest to cudowny pomysł na ożywienie okolicy. Pytają oni dlaczego pięć gmin ma ponosić koszty istnienia parku, który „jest przecież dla wszystkich Polaków”. Z punktu widzenia rozwoju gmin przylegających do obszarów chronionych być może celowe byłoby wprowadzenie specjalnego wsparcia finansowego ze strony państwa, rekompensującego uciążliwości i ograniczenia wynikające z zamieszkiwania obszaru o wybitnych walorach przyrodniczych. Byłoby to sprawiedliwe dla ludzi i przyjazne dla przyrody. Zresztą już dziś mieszkańcy Parków mogą ubiegać się o dofinansowanie niektórych rolniczych projektów prośrodowiskowych. Zgodnie z wymogami Unii Europejskiej Ministerstwo Rolnictwa wprowadziło siedem pakietów programów rolnośrodowiskowych, obejmujących m.in. dofinansowanie rolnictwa zrównoważonego oraz utrzymanie łąk i pastwisk w tzw. strefach priorytetowych, czyli obszarach o szczególnym znaczeniu ekologicznym. Programy te są obowiązkowe dla wszystkich krajów członkowskich i mają pełnić kluczową rolę w realizacji planów ochrony przyrody, wspierając również działania w ramach projektu Natura 2000. Jednak uczestnictwo w nich jest dla rolników dobrowolne. Jeden z podprogramów dotyczący ochrony różnorodności biologicznej obszarów wiejskich ma koncentrować się na obszarach cennych przyrodniczo i terenów przyrodniczo wrażliwych. Według założeń projektu mają to być obszary chronione wraz z otulinami, które - jak się wstępnie ocenia - obejmą 10% powierzchni kraju. Uczestnicy programów uzyskują dopłatę przeliczaną na powierzchnię hektarów użytków rolnych. Płatności mają uwzględniać:

utracony dochód w wyniku przestawienia gospodarki na ekstensywne metody produkcji rolniczej, poniesione dodatkowo koszty nie wynikające z normalnej produkcji, czy też koszty związane z przywracaniem zanikających tradycyjnych praktyk rolniczych.

Jest to problem trudny i do konfliktów na tym tle dochodzi w pobliżu większości polskich parków narodowych. Jak dotąd nie udało się wypracować satysfakcjonującego rozwiązania, a większość ludzi wypowiada się pozytywnie na temat ochrony przyrody, dopóty dopóki ta nie dotyczy ich miejsca zamieszkania. Niewielu niestety jest zadowolonych z tego, że może sąsiadować z wciąż dziką przyrodą.

Sam inwestor przedstawia wizję osiedla niezwykle zawile i „wykręca się” w kwestii jego negatywnego wpływu na przyrodę i funkcjonowanie Parku, co odzwierciedla już sam tytuł opracowania: „Studium architektoniczno-krajobrazowe możliwości lokalizacji ośrodka recepcyjnego dla potrzeb strefy ochronnej Ojcowskiego Parku Narodowego oraz osady siedliskowej Cianowice-ogród”. Przedstawione do zaopiniowania przez Park „Studium...”, wydaje się być opracowane według zasady „dużo gadać - mało powiedzieć”. Według opinii pracowników Parku do powyższego studium, *już sam tytuł opracowania i jego intencje są mylące, sugerując, że w tym miejscu ośrodek recepcyjny jest potrzebny dla strefy ochronnej parku, co nie jest prawdą. Ośrodek recepcyjny dla potrzeb ruchu turystycznego w ostateczności mógłby powstać np. w centrum wsi Smardzowice, chociaż najlepszym miejscem jest Skała, która już dawno miała stać się miastem usług turystycznych. Jego lokalizacja na proponowanych przez inwestora terenach spowoduje niekontrolowany rozwój zwartego osadnictwa w bezpośrednim sąsiedztwie OPN. Jak twierdzą pracownicy parku, jest nieprawdą, że „wręcz koniecznym jest wzbogacenie przedpola OPN o obiekty i tereny „wyprowadzające” uciążliwy ruch turystyczny i tendencje sub-rekreacji w okolice czy nawet sąsiedztwo Parku, jednakże poza Park”, ponieważ ruch turystyczny od wschodniej strony Parku właściwie nie istnieje, a wprowadzenie jakiegokolwiek infrastruktury może tylko niepotrzebnie spowodować turystyczne uaktywnienie tej części OPN i wyznaczenie dodatkowych, zbędnych szlaków. Jak wskazują, autorzy studium dosyć przewrotnie wykorzystali zapis z planu ochrony OPN o średnich wartościach naturalnych i kulturowych, co daje „wyraźne przesłanki do predysponowania tego obszaru dla funkcji (...) osadniczej, rekreacyjnej” i co „mogłoby przybrać (...) postać zdecydowanego wzbogacenia terenu w zadrzewienia (...) ogrodowe o wiejskim charakterze, realizując z dawna oczekiwaną (...) sukcesję wierzchowinowych lasów ojcowskich” - jednym słowem stała osada miejska,*

planowana na tym terenie, zrealizuje z dawną oczekiwaną sukcesję lasu! Stanie się wręcz przeciwnie i o tym wie każdy trzeźwo myślący człowiek!

Pomija się również fakt, że sporny obszar otuliny, prócz swej funkcji ochronnej dla Parku i funkcji korytarza ekologicznego, jest również obszarem łowów a być może i gniazdowania dwóch cennych gatunków ptaków drapieżnych: błotniaka zbożowego i stawowego, które wymienione są w drugim załączniku do dyrektywy siedliskowej Rady Europy w sprawie ochrony siedlisk naturalnych oraz dzikiej fauny i flory. Bytuje tam również chomik, zagrożony w Polsce wyginięciem.

Autorzy opinii nt. „Studium...” wyraźnie i niejednokrotnie podkreślają, że *osiedle oraz ośrodek recepcyjny, które mają powstać przy wschodniej granicy Parku, nie mogą mieć żadnego charakteru proochronnego. Będą natomiast stanowić trwałą barierę dla migracji fauny i powstanie tych obiektów na pewno spowoduje wycofanie się rzadkich gatunków zwierząt, zwiększy penetrację ludzką na obszar parku i nie będzie można jej powstrzymać, bo jak można zabronić ludziom spacerów kilkadziesiąt metrów od domu? Zwiększy się natomiast presja gatunków obcych i synantropijnych (hodowanych na terenie osiedla) na teren Parku. Trudno zrozumieć, co autorzy studium chcą „buforować, odbarczać i filtrować” w obiektach, które mają powstać - chyba ludzi, których planują tam sprowadzić.*

Wykonujący studium projektu osiedla proponują wprowadzić na każdej działce tzw. „kompozycje ogrodowe”, które miałyby rzekomo wzbogacić lokalne biocenozy i stanowić „biologicznie czynne działki siedliskowe”. *Trudno postrzegać się tak nieprzemysłanym argumentem dla uzasadnienia wprowadzenia zabudowy na obszarach przylegających bezpośrednio do Parku, które z natury są witalne i nie ma potrzeby ich sztucznego wzbogacania,* komentują w opinii projektu pracownicy OPN. Ponadto pomysłodawcy projektu przedstawiają jeszcze inny absurdalny pomysł: stworzenie enklawy ekologiczno-dydaktycznej roślinności kserotermicznej o powierzchni 10 ha, która - jak podkreśla pani dr Anna Klasa - będzie niczym więcej jak tylko gigantycznym skalniakiem, który nie wie, czemu ma służyć.

W podsumowaniu opinii nt. „Studium...”, autorzy stwierdzają: *Naszym zdaniem świadomie, w gąszczu różnych sformułowań o rzekomych zaletach projektowanego osiedla, próbowano ukryć i zredukować do minimum szkodliwe oddziaływanie projektu na przyrodę OPN. Każdy przeciętny obywatel wie, jaki wpływ na środowisko przyrodnicze może mieć tak duża inwe-*

stycja! Przywoływane w kilku miejscach rzekome zalety planowanej inwestycji mają na celu ukrycie rzeczywistej intencji autorów studium.

Inwestorzy mają nadzieję sporo zarobić na całej inwestycji (grunt budowlany jest ponoć 10 razy droższy od rolnego!). I nie tylko firma TARA S.A., do której należą sporne grunty, ale - jak się okazuje - również przyszli współrealizatorzy całego przedsięwzięcia, jak Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe EKO-ENERGIA sp. z o. o. z siedzibą w Krakowie, specjalizujące się w branży elektro-energetycznej. Z wizytą u pana dr Józefa Partyki, zastępcy Dyrektora Parku i kustosa Muzeum OPN, pojawił się prezes i dyrektor tejże firmy, składając propozycję udziału w opracowaniu ekspertyzy określającej minimalny wpływ na środowisko planowanej inwestycji „Osiedle Cianowice-ogród”. Pan Józef Partyka kategorycznie odmówił jakiegokolwiek współpracy, dodając jednocześnie, że złożoną propozycję traktuje jako próbę zwerbowania i tym samym przekupienia jego osoby poprzez nawiązanie korzystnej finansowo współpracy z inwestorami osiedla. Prezes zaprzeczył jako była by to próba łapówki, stwierdzając natomiast, że jest to jedynie „propozycja korzystnej współpracy” i podkreślając jednocześnie, że „skoro osiedle i tak powstanie, bowiem zbyt wiele osób i zbyt wysokie środki są w to zaangażowane, to należy szukać współpracy z inwestorami. Stawianie przeszkód jest z góry skazane na niepowodzenie”. Kiedy pan Józef Partyka przekonywał, że podobne osiedle można zbudować w innym miejscu (np. Słomniki czy Proszowice, gdzie też jest bezrobocie, a miejscowa ludność mogłaby czerpać podobne korzyści), pan prezes stwierdził, że inwestorzy szukają miejsc atrakcyjnych, czego inne lokalizacje nie zapewnią. Kończąc notatkę zgłaszającą o całym zajściu dyrektorowi Parku, pan Partyka podkreśla: „Pisząc powyższą notatkę pozwolę sobie zauważyć, do jak obrzydliwych i niebezpiecznych chwytów uciekają się wszyscy zainteresowani budową wytwornych rezydencji w bezpośrednim sąsiedztwie obiektu chronionego, jakim jest Ojcowski Park Narodowy”. Czy jednak dzięki tak wytrwałej postawie obrońców Parku i znawców jego przyrodniczej wartości, uda się uratować otulinę przed zabudową? W tym momencie ostateczna decyzja wydaje się leżeć w gestii ministra środowiska pana prof. dr hab. Jana Szyszki. To on rozstrzygnie wciąż narastający spór. Ale czy na korzyść Parku?

Plany zabudowy otuliny, będącej przecież nieodłącznym elementem zabezpieczającym ochronę parku, stworzenia osiedla 200 domów, wielkiego marketu, dróg dojazdowych i innej towarzyszącej

im infrastruktury w odległości 100 - 150 metrów od jego granicy z pewnością nie przyczynią się do „zachowania ciągłości systemów przyrodniczych”, a tym bardziej to odtwarzania tych zniekształconych. A kolizja z samym celem powołania parku i sensem jego istnienia jest przecież oczywista. Dlaczego więc nie traktuje się poważnie ostrzeżeń przyrodników, Rady i Dyrektora Parku, którzy zdecydowanie opowiadają się przeciwko takiej lokalizacji nowego osiedla? Park wykonał szereg ekspertyz: planistyczną, florystyczną i faunistyczną, które podkreślają walory przyrodnicze otuliny. Ale przecież otulina ma przede wszystkim pełnić funkcje korytarza ekologicznego i nie musi posiadać dodatkowych, specjalnych walorów. Parku i otuliny nie można traktować rozdzielnie, jak proponują niektórzy urzędnicy. Takie spojrzenie wskazuje jedynie na całkowity brak zrozumienia procesów przyrodniczych. Zaskakującą wydaje się być sytuacja, kiedy konieczne staje się przytaczanie i wyszukiwanie argumentów dla ochrony obszaru o tak wysokiej randze jak park narodowy. Status tego obszaru, nadający mu znaczenie dobra ogólnonarodowego i cennego w skali całego kraju, powinien być głównym argumentem na rzecz jego wartości i ochrony.

I tu pojawia się pytanie, czy możliwa jest skuteczna ochrona przyrody w ramach istniejącego w Polsce prawa? Jak dalece można sprytnie manipulować prawem i wykorzystywać istniejące w nim luki do przedkładania korzyści pojedynczych osób i firm nad interes ogólnonarodowy i przyrodniczy? Jeżeli tak, to „Ochrona przyrody w Polsce jest po prostu zakłamana”, komentuje jeden z pracowników OPN. Bo jak inaczej określić istniejącą sytuację, gdzie ponoć prawnie chroniona przyroda okazuje się wciąż przegrywać z pomysłami na tzw. „dobry interes”, takimi jak na przykład osiedle „Cianowice-ogród”? Wszystkie parki narodowe w Polsce stanowią zaledwie 1% powierzchni naszego kraju, a jak widać nie potrafimy lub nie chcemy zachować od zniszczenia choćby tych niewielkich skrawków. Wartość dzikiej przyrody, która w obrębie parków narodowych powinna być wartością nadrzędną, zarówno tam jak i wszędzie indziej okazuje się być zupełnie pomijana i bez znaczenia. Tylko dokąd nas takie postępowanie doprowadzi? Miejsce resztek naturalnej przyrody zajmą jedynie marne „skalniaki” i „kompozycje ogrodowe”, których „biologiczna czynność” i przyrodnicze znaczenie są raczej wątpliwe.

Joanna Olko

PS

Ponieważ powyższy artykuł powstawał na przełomie marca/kwietnia tego roku, informacje odnośnie obecnej sytuacji otuliny OPN wymagają uaktualnienia.

W czasie spotkania, jakie odbyło się pod koniec marca w siedzibie Ojcowskiego Parku Narodowego, podjęto decyzję o utworzeniu planów zagospodarowania przestrzennego dla każdej z gmin oddzielnie, tak aby wydawanie pozwoleń na zabudowę wokół Parku stało się bardziej jednoznaczne - pozwolenie będzie wydawane lub nie automatycznie, zgodnie z założeniami planu. Aby plany zagospodarowania przestrzennego uwzględniały interesy zarówno zainteresowanych inwestycjami gmin jak i realizowały cele ochrony przyrody związane z funkcjonowaniem Parku Narodowego, o ich ustaleniu mają decydować specjalne komisje. W ich skład mają wchodzić: wójt, dyrektor parku, architekt parku i architekt gminy. Jednocześnie Dyrektor OPN wciąż podkreśla, że nie wyrazi zgody na realizację inwestycji „Cianowice-Ogród”.

Minister środowiska podtrzymał decyzję Parku, nie zezwalając na zabudowę otuliny i argumentując swoje stanowisko między innymi stwierdzeniem, że do otuliny powinno się stosować wprost zakazy z art. 15 ustawy o ochronie przyrody dla parków narodowych, gdyż tylko w ten sposób będzie ona mogła spełniać funkcje, do jakich została powołana.

Ze stwierdzeniem tym nie zgodził się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, który rozpatrywał sprawę odmówienia przez Dyrektora OPN uzgodnienia decyzji budowy domu mieszkalnego i budynków gospodarskich na terenie gminy Skała. Sąd uznał, że przepisów ustawy o ochronie przyrody nie można interpretować w sposób rozszerzający. Odpowiednie organy mają jednak obowiązek ocenić dopuszczalność inwestycji w otulinie w kontekście celu, któremu ma ona służyć (sygn. IV SA/Wa 546/06). Jednocześnie podkreślił, że wszelkie działania w otulinie parku narodowego muszą być uzgodnione z jego dyrektorem. Wydaje się więc, że dopóki zarówno dyrektor OPN jak i minister środowiska trwać będą na stanowisku, że otulina parku nie jest oddzielną od niego strukturą, a wszystko co się w niej dzieje nie pozostaje bez wpływu na funkcjonowanie ochrony przyrody w samym parku, Ojcowski Park Narodowy jest bezpieczny przed zagrażającą mu zabudową.

Jednakże inwestorzy nie rezygnują. Złożyli już kolejny projekt utworzenia osiedla, nieco okrojony w stosunku do poprzedniej wersji, ale po raz kolejny negatywnie zaopiniowany przez Park. Gminy natomiast czekają na uchwalenie planów zagospodarowania przestrzennego i mają nadzieję, że minister w którymś momencie zmieni swoje stanowisko.